



Sygn. akt V CSK 95/09

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 30 września 2009 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Iwona Koper (przewodniczący)

SSN Teresa Bielska-Sobkowicz (sprawozdawca)

SSN Zbigniew Kwaśniewski

w sprawie z powództwa M.C.

przeciwko R.Z.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 30 września 2009 r.,

skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 30 października 2008 r., sygn. akt [...],

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Sąd Okręgowy w G. wyrokiem z dnia 30 maja 2008 r. zasądził od pozwanej R.Z. na rzecz powódki M.C. dochodzoną kwotę 105 759,04 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 18 października 2007 r. oraz kwotę 96 498,51 dolarów amerykańskich z ustawowymi odsetkami od tej samej daty, a w pozostałej części oddalił powództwo oraz nakazał pozwanej uiścić na rzecz Skarbu Państwa kwotę 3 967 zł tytułem opłaty sądowej od uwzględnionego roszczenia złotówkowego, od której powódka była zwolniona, a nadto zasądził na jej rzecz od pozwanej kwotę 19 100 zł kosztów procesu. Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia faktyczne i oceny prawne.

Powódka wyjechała do pracy w USA w październiku 1999 i przebywała tam bez przerwy do marca 2007 r. Na podstawie udzielonego przez powódkę pełnomocnictwa pozwana, córka powódki, pobrała w okresie od marca 2002 do stycznia 2003 r. z kont powódki, na których lokowane były środki, które powódka otrzymywała w kraju z ubezpieczenia społecznego kwotę 105 759,04 zł i zlikwidowała w latach 2002-2003, za zgodą powódki, powyższe konta pozostawiając jedynie konto a'vista. W okresie od sierpnia 2000 r. do lipca 2007 r. pozwana pobrała z własnego rachunku bankowego kwotę 147 500 dolarów amerykańskich. Pieniądze te były przekazywane przez powódkę i pochodziły z dochodów uzyskiwanych przez nią w USA. Sąd Okręgowy ustalił, że kwoty przekazywane pozwanej przez powódkę miały być przeznaczone na zakup i dalszą budowę domu położonego w Z., przy czym powódka wraz z mężem i pozwaną mieli być współwłaścicielami nieruchomości. Powódka miała po powrocie z USA zamieszkać wraz z mężem i pozwaną oraz jej rodziną w zakupionym domu. Ostatecznie pozwana nabyła własność nieruchomości tylko na swoją rzecz.

Po powrocie do kraju powódka zażądała zwrotu pieniędzy. Pozwana przekazała na konto matki, w dwóch ratach z kwietnia i czerwca 2007 r., kwotę 51 001,49 dolarów amerykańskich. Pismem z dnia 6 października 2007 r. powódka wezwała pozwaną do rozliczenia się z pobranych kwot, także z kwot złotówkowych.

W ocenie Sądu Okręgowego strony zawarły umowę zlecenia, na mocy której pozwana, jako przyjmujący zlecenie, zobowiązała się do nabycia we własnym imieniu nieruchomości i do jej dalszej budowy za środki finansowe przekazane przez powódkę i przeniesienia udziału we własności nieruchomości na rzecz powódki i jej męża. Stwierdzając, że pozwana nie wywiązała się z zawartej z powódką umowy, Sąd pierwszej instancji uznał, że na mocy art. 740 k.c. powódce przysługiwało wobec pozwanej roszczenie o wydanie uzyskanych korzyści, tj. pobranych przez nią kwot pieniędzy. Sąd zaliczył zwróconą kwotę 51 001,49 dolarów na poczet długu dewizowego zmniejszając go do zasądzonej sumy 96 498,51 dolarów. Pismo z dnia 6 października 2007 r. potraktował zaś jako wypowiedzenie zlecenia i w związku z nim zasądził odsetki ustawowe od dnia 18 października 2007 r.

Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu sprawy na skutek apelacji pozwanej, wyrokiem z dnia 30 października 2008 r. zmienił wyrok Sądu Okręgowego w ten sposób, że zasądzoną kwotę dolarów USA obniżył do sumy 22 749 dolarów, a zasądzone od pozwanej na rzecz powódki koszty procesu obniżył do kwoty 10 000 zł. W pozostałej części apelację oddalił i zniósł między stronami wzajemnie koszty postępowania apelacyjnego.

Sąd drugiej instancji podzielił ustalenia i wnioski Sądu Okręgowego w zakresie w jakim ustalił on, że między stronami doszło do zawarcia w formie ustnej umowy zlecenia. Z analizy oświadczeń stron wyprowadził jednak wniosek, że zamiarem powódki było darowanie pozwanej części przekazanych środków odpowiadającej wartości udziału pozwanej w nieruchomości. W myśl art. 197 k.c. przyjął, że udziały w nieruchomości w Z. wynosić miały po $\frac{1}{2}$ dla powódki i jej męża i dla pozwanej. Uznał, że skoro pozwana nie przeniosła tego udziału na powódkę i jej męża, to z pobranej kwoty dolarowej, 147 000, powinna zwrócić powódce połowę, czyli 73 750 dolarów, a skoro zwróciła już kwotę 51 001,49 dolarów, to do zwrotu pozostało 22 749 dolarów.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego skargę kasacyjną wniosła powódka. W skardze, opartej na obu podstawach kasacyjnych (art. 398³ § 1 pkt 1 i 2 k.p.c.), zarzucała: 1) naruszenie przepisów prawa materialnego w postaci art. 888 i nast.

k.c. w zw. z art. 60 i 65 k.c. w zw. z art. 197 k.c. polegające na wadliwej wykładni i niewłaściwym zastosowaniu do umowy zlecenia łączącej powódkę z pozwaną elementów umowy darowizny, co zniweczyło uprawnienia powódki do żądania wydania jej uzyskanych korzyści (art. 740 zd. drugie k.c.), podczas gdy w sprawie nie zaistniała umowa darowizny; 2) naruszenie przepisów postępowania w postaci art. 378 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 386 § 4 k.p.c. i w zw. z art. 391 k.p.c. poprzez naruszenie granic rozpoznania apelacji oraz nieprawidłowe uzasadnienie zaskarżonego wyroku, gdyż nie wynikają z niego ustalenia istotnych dla sprawy okoliczności, z omówieniem dowodów, z których te ustalenia wyprowadzono, podczas gdy Sąd Apelacyjny zastosował przepisy materialnoprawne (art. 888 k.c. w zw. z art. 60 i 65 k.c. i art. 197 k.c.) do niedostatecznie jasno ustalonego przez Sąd Apelacyjny stanu faktycznego. W konkluzji skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uchylenie pkt 1 petitum wyroku oraz zasądzenie właściwych kosztów postępowania apelacyjnego i zastępstwa prawnego, albo uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności należy rozważyć zarzuty podnoszone w ramach drugiej podstawy kasacyjnej, bowiem kontrola prawidłowości zastosowania czy wykładni prawa materialnego może być dokonana jedynie na podstawie prawidłowo ustalonego stanu faktycznego sprawy. W ramach drugiej podstawy kasacyjnej skarżąca zarzucała naruszenie art. 378 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic apelacji, bowiem Sąd Apelacyjny, nie zmieniając w zasadzie ustaleń faktycznych, dokonał odmiennej oceny prawnej, chociaż apelacja nie podnosiła zarzutów błędnej subsumcji normy prawnej. Zdaniem skarżącej, w sytuacji, w której apelacja oparta była wyłącznie na zarzutach natury proceduralnej, dokonywanie odmiennej oceny prawnej nie było dopuszczalne. Zarzut ten jest chybiony, a podnoszenie go w skardze kasacyjnej świadczy o niewłaściwym rozumieniu instytucji apelacji. Obowiązujący system apelacji pełnej charakteryzuje się tym, że sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę ponownie, kontynuując rozprawę rozpoczętą przed sądem pierwszej instancji. Wynika to właśnie z art. 378 § 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę, a nie środek odwoławczy. Obowiązkiem sądu

odwoławczego jest zastosowanie właściwego prawa materialnego, usunięcie ewentualnych błędów popełnionych przez sąd pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy zostały zarzucone w apelacji. Dokonanie zatem odmiennej oceny prawnej, gdy zarzutu naruszenia prawa materialnego w apelacji nie było, nie tylko nie stanowi przekroczenia jej granic, ale jest wykonaniem obowiązku wynikającego z istoty apelacji. Kwestia ta została dobitnie wyjaśniona przez Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008, nr 6, poz. 55), zgodnie z którą sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, przy czym w granicach zaskarżenia bierze pod rozwagę z urzędu nieważność postępowania. W ramach drugiej podstawy skargi kasacyjnej skarżąca zarzucała także naruszenie art. 328 § 2 w związku z art. 386 § 4 k.p.c. Powoływanie drugiego z tych przepisów jest chybione, skoro bowiem Sąd drugiej instancji wydał orzeczenie reformatoryjne, nie mógł go zastosować, na tej podstawie możliwe byłoby jedynie uchylenie wyroku.

Jeżeli chodzi o kwestię ustalenia stanu faktycznego, trzeba zwrócić uwagę, że system apelacji pełnej nakłada na sąd odwoławczy dokonanie własnych ustaleń. Jeżeli te własne ustalenia są zgodne z ustaleniami dokonanyymi przez sąd pierwszej instancji, nie istnieje potrzeba ich powtarzania i wystarczające jest powołanie się na nie. Przy zmianie ustaleń konieczne jest jednak przedstawienie w uzasadnieniu wyroku wyводу zawierającego ocenę dowodów, wykazującego odmienną podstawę faktyczną rozstrzygnięcia. Brak takiego wyvodu, albo jego niepełność, uzasadnia zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Jakkolwiek bowiem naruszenie tego przepisu z reguły nie ma wpływu na treść wyroku, gdyż uzasadnienie sporządzane jest po jego wydaniu, jednak nie zachowanie wymagań konstrukcyjnych uzasadnienia może czynić zasadnym podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia prawa materialnego przez jego zastosowanie do niedostatecznie ustalonego stanu faktycznego (por. m.in. wyrok SN z dnia 5 września 2001 r., I PKN 615/00, OSNCP 2003, nr 15, poz. 352). Taka właśnie sytuacja ma miejsce w rozpoznawanej sprawie.

Sąd Okręgowy ustalił, że przekazywane przez skarżącą na rachunek bankowy pozwanej kwoty dolarów miały być przeznaczone na zakup i dalszą rozbudowę domu w Z., a nabyty i następnie wykończony dom stanowić miał współwłasność skarżącej i jej męża oraz pozwanej. Pozwana nabyła dom wyłącznie dla siebie, nie przeniosła jego własności na skarżącą, a tym samym nie wykonała umowy zlecenia, wobec czego skarżąca może zasadnie żądać zwrotu wszystkiego, co przy wykonywaniu zlecenia uzyskała (art. 740 k.c.). Wynika z tych ustaleń, że określonym w umowie zlecenia obowiązkiem pozwanej było nabycie nieruchomości na swoją rzecz i, albo następcze przeniesienie jej własności w całości na rzecz skarżącej, albo tylko stosownego udziału. Sąd Okręgowy kwestii tej jednoznacznie nie wyjaśnił, w każdym zaś razie fakt, że pozwana nie przeniosła na skarżącą własności, ani nawet udziału, uzasadniał wypowiedzenie zlecenia. Sąd Apelacyjny ustalił natomiast, że intencją skarżącej było dokonanie na rzecz pozwanej darowizny środków pieniężnych na jej udział we współwłasności domu, a udział ten wynosić miał $\frac{1}{2}$. Skoro zatem pozwana nie wykonała umowy zlecenia, a skarżąca przekazała jej łącznie kwotę 147 500 dolarów, uzasadnione jest żądanie zwrotu jedynie połowy tej kwoty, to jest 73 750 dolarów. Z takiego ustalenia wynika, że strony umówiły się co do tego, że pozwana nabędzie dom na swoją rzecz, a następnie wykona umowę zlecenia w taki sposób, że przeniesie na rzecz skarżącej i jej męża własność udziału, wynoszącego $\frac{1}{2}$. Jeżeli uznać takie ustalenie za prawidłowe, to prawidłowość rozstrzygnięcia budzi wątpliwości, przy czym niedostatek ustaleń faktycznych uniemożliwia jednoznaczna ocenę zarzutów odnoszących się do naruszenia prawa materialnego. Możliwe jest bowiem uznanie – jak to przyjął Sąd Apelacyjny – że zawarta pomiędzy stronami umowa zawierała elementy zarówno zlecenia, jak i darowizny. Istotne jest jednak ustalenie przedmiotu zarówno zlecenia, jak i tej darowizny. Umowa zlecenia mogła dotyczyć nabycia na rzecz skarżącej jedynie udziału we współwłasności, albo całej nieruchomości. Darowizną mogły być objęte, albo środki pieniężne na nabycie udziału we współwłasności, albo udział we współwłasności. W pierwszym wypadku istnieje *causa donandi*, a wywiązując się z umowy zlecenia, pozwana mogła nabyć nieruchomość na swoją rzecz, następnie zaś przenieść stosowny udział na rzecz skarżącej. W drugim wypadku obowiązkiem pozwanej, jako przyjmującej zlecenie,

byłoby przeniesienie na rzecz skarżącej własności nieruchomości w całości, a następnie dopiero nastąpiłoby wykonanie umowy darowizny przez przeniesienie udziału na rzecz pozwanej. Wbrew zarzutom skarżącej, również w tej sytuacji istnieje *causa donandi* z tym, że darowizna miała być wykonana później. W obu jednak wypadkach, zgodnie z art. 740 k.c., co zasadnie skarżąca zarzucała, pozwana miała obowiązek wydania skarżącej wszystkiego, co przy wykonaniu zlecenia dla niej uzyskała, to jest przeniesienia własności nieruchomości i wydania różnicy pomiędzy wartością uzyskanych środków na zakup i wykończenie domu, a środkami na ten cel przeznaczonymi. W pierwszym jednakże obowiązek przeniesienia własności nieruchomości ograniczał się do udziału w niej, a pozwana mogła zachować przedmiot darowizny (środki pieniężne na udział w nieruchomości i jej wykończenie w stosunku do tego udziału), w drugim obowiązek zwrotu obejmował wszystko, następnie zaś mogłaby ewentualnie dochodzić wykonania umowy darowizny. Sąd Apelacyjny tymczasem, przyjmując pierwszą z tych wersji, utożsamiał wartość nieruchomości z wysokością przekazanej pozwanej kwoty. Jak jednak wynika z innych ustaleń, po nabyciu i wykończeniu nieruchomości pozostała jeszcze znaczna kwota, którą pozwana zatrzymała. W sprawie nie ustalono, jaką kwotę w rzeczywistości przeznaczono na zakup i wykończenie domu, nie można zatem bez wątpliwości przyjąć, że połowa przekazanej kwoty 147 500 dolarów USA odpowiada połowie środków przeznaczonych na ten cel i stanowiła, jak to przyjął Sąd Apelacyjny, przedmiot darowizny. Powoduje to konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w zakresie objętym punktem 1 i 3. Nie można pominąć również, podnoszonych w skardze kasacyjnej twierdzeń, iż część środków pieniężnych przekazywana była na rachunek pozwanej nawet po zakupie i wykończeniu domu, co świadczy o tym, że nie była przedmiotem darowizny.

Nie ma natomiast podstaw do uznania, jak zarzuca skarżąca, że w ogóle nie można mówić o istnieniu umowy darowizny. Rozważania dotyczące braku kauzy darowizny i braku cechy nieodpłatności oparte są na założeniu, że Sąd Apelacyjny uznał, iż przedmiotem darowizny był udział w nieruchomości. Tymczasem, z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że darowizna dotyczyła środków

pieniężnych na nabycie udziału, do wyjaśnienia pozostaje natomiast, jak wskazano wyżej, wartość tych środków.

Wobec powyższego orzeczono jak w sentencji na podstawie art. 398¹⁵ k.p.c. Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego obejmuje „zaskarżony wyrok”, a więc taki wyrok, jaki został objęty zakresem zaskarżenia (punkt 1 i 3 sentencji).